

Nastąpiła epoka wojen, pozostało tylko wypatrywać konfliktu między USA a Chinami

Współczesny świat przestaje wierzyć w pokój. Staramy się żyć tak jak kiedyś, jednak dawne rozumienie normalności, podobnie jak pokoju, nie jest już możliwe. Nadal mamy szczęście żyć w pokoju, choć w zasadzie nie jest on już pokojem, tak jak nasza normalność dawno przestała być normalna.

Wojna Rosji przeciwko Ukrainie, a potem rozlewająca się na Bliski Wschód wojna Izraela z Hamasem i Hezbollahem, sprawiły, że dzisiaj w Europie, myśląc o naszej współczesnej sytuacji i o przyszłości, mówimy przede wszystkim o wojnie. Wyczuwalne jest również pełne napięcia wyczekiwanie na możliwy wybuch prawdziwej wielkiej wojny między Stanami Zjednoczonymi i Chinami, która, jeśli by do niej faktycznie doszło, wprowadziłaby ludzkość w jakąś zupełnie nową epokę.

Sytuacja w Ukrainie czy na Bliskim Wschodzie już nas nie dziwi

Nie mniej istotne jest jednak i to, co stało się w obecnych czasach z pokojem. Pokój był przecież w nowoczesnym świecie podstawowym celem wszystkich ludzkich zabiegów w polityce międzynarodowej. A jednak, z jakichś istotnych powodów, nad którymi warto byłoby dobrze się zastanowić, coraz słabiej wierzymy dzisiaj w trwałość pokoju, a nawet w samą jego możliwość. Po końcu zimnej wojny, a więc jakieś 35

lat temu, wielu ludzi było przekonanych, że czekają nas wszystkich nie tylko czasy powszechnej wolności, ale także powszechnego pokoju. Po ponad trzech dekadach wszystko jest już inaczej.

Wojny, takie jak w Ukrainie czy na Bliskim Wschodzie, ponownie stały się codzienną rzeczywistością. Jednocześnie światowa gospodarka nie załamała się, funkcjonuje nadal, choć z pewnymi trudnościami wynikającymi z fragmentaryzacji globalizacji. W różnych częściach świata ludzie żyją swoim życiem jak kiedyś, nawet jeśli w większym niż wcześniej stanie lęku i niepewności. Natomiast nawoływania polityków do pokoju stały się rodzajem pustych gestów, w które coraz mniej ludzi tak naprawdę wierzy. Czasami zaś brzmią wprost fałszywie, gdy kryje się za nimi zwykła chęć utrzymania dawnego imperialnego *status quo*.

Po końcu zimnej wojny, a więc jakiegoś 35 lat temu, wielu ludzi było przekonanych, że czekają nas wszystkich nie tylko czasy powszechnej wolności, ale także powszechnego pokoju. Po ponad trzech dekadach wszystko jest już inaczej.

Stan wojny to nowa normalność

Współczesny świat przestaje więc wierzyć w pokój. I tak jak po załamaniu finansowym w 2009 roku powoli dla wielu stawało się jasne, że kolejne

kryzysy będą już trwałym elementem naszego doświadczenia, tak teraz podobnie stałym elementem naszego życia stają się wojny. Staramy się żyć tak jak kiedyś, jednak dawne rozumienie normalności, podobnie jak

pokoju, nie jest już możliwe. Nadal mamy szczęście żyć w pokoju, choć w zasadzie nie jest on już pokojem, tak jak nasza normalność dawno przestała być normalna.

Marek A. Cichocki

Felieton ukazał się w dzienniku „Rzeczpospolita”

Przeczytaj inne felietony Marka A. Cichockiego ukazujące się w „Rzeczpospolitej”